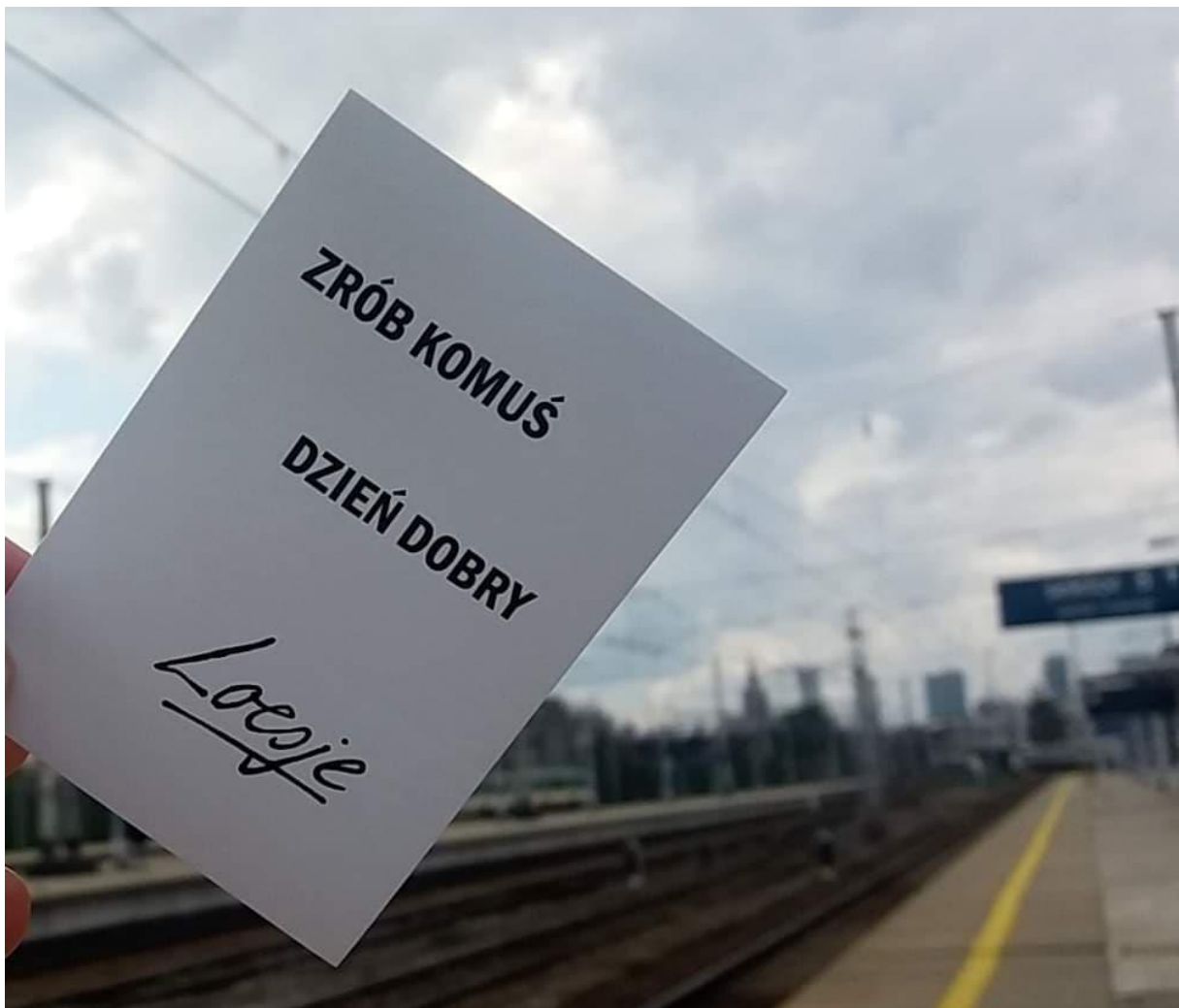


GAZETKA SZKOLNA



Mała Czarno - Biała

Styczeń/Luty 2020 NR 5/116



„Życzliwość trudno oddać, ponieważ zawsze wraca. ”

~ Marcel Proust

KALENDARIUM



1 stycznia - Przywitaliśmy Nowy, 2020 Rok!

7 stycznia - Po ponad dwutygodniowej przerwie wróciliśmy, mniej lub bardziej wypoczęci, w mury naszej szkoły.

9 stycznia - Premierę miała miejsce sztuka „Tajemnice szafy - Narnia”. Tego dnia odbyły się aż 4 spektakle. Nasza szkoła miała przyjemność oglądać jako pierwsza ten spektakl, a wystąpili w niej aż 84 osoby

16 stycznia - W rankingu między liceami nasza szkoła zajęła 583 miejsce na ponad 4000 szkół i zdobyła po raz kolejny Brązową Tarczę! Gratulujemy uczniom i nauczycielom, którzy wypracowali tak wspaniały wynik.

17 stycznia - Odbyły się ostatnie 2 spektakle Narni. Wszyscy cieszymy się, że nasza Narnia spodobała się całemu Świnoujściu. Niech żyje Narnia!

21 stycznia - Drużyna z naszej szkoły dostała się do II etapu Olimpiady „Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych”. Serdecznie gratulujemy!

25 stycznia - Znamy wyniki październikowej Olimpiady Lingwistyki Matematycznej. Dwoje uczniów naszej szkoły dostało się do kolejnego etapu. Gratulujemy!

31 stycznia – Jak ten czas szybko leci, ani się człowiek obejrzał, a tu już tylko 100 dni pozostało do matury. Tegoroczni maturzyści uczcili to tradycyjnie – studniówką, która po raz pierwszy od wielu lat odbyła się poza szkołą. Teraz czeka ich już tylko nauka, nauka, nauka...

3 lutego - Zaczynamy nowy semestr, a choć do ferii tylko kilka dni to pamiętajmy: żadnych luzów aby nie wpadła nam przypadkowo jakaś zła ocena, bo potem trzeba będzie jakoś to poprawiać :D

4 lutego - Odbył się apel podsumowujący pierwsze półrocze. Oj działo się w szkole przez te 5 miesięcy!

5 lutego – Czy można się zakochać w bibliotece? Na to pytanie mogli odpowiedzieć sobie uczniowie klas pierwszych (a, b, c, d), którzy dzielnie mierzyli się z tym miłosnym wyzwaniem. Mamy nadzieję, że inspiracje były...

7 lutego - Ferie Zimowe 2020 można uważać za rozpoczęte. Życzymy miłych i bezpiecznych ferii zimowych! Jakby ktoś nie miał nic do roboty to MDK ma pełen wachlarz propozycji. :)

Redaktorzy tego numeru:

Julia Kula, Magda Kimel, Julia Kozioł, Roksana Jon, Aleksandra Lech,
Agata Kolańska, Klik

Zdjęcia i grafika:

fot. p. Joanna Szafrąńska, loesje.pl, prywatne zbiory Weroniki Grygowskiej,
<https://zyciewpodrozy.pl/tbilisi/>, <https://whatnext.pl>

Opiekunowie numeru:

p. Joanna Szafrąńska, p. Edyta Rozenfeld

SPIS TREŚCI:

- Peeska, czyli od Redakcji – s. 3***
- Ferie bez śniegu to nadal ferie – s. 4***
- Szczególny dzień dla...- s. 7***
- Madzia w podróży Gruzja – s. 8***
- Warto przeczytać ... – s. 11***
- Madzia recenzuje 1917 – s. 12***
- Warto poczytać, posłuchać, pograć – s. 12***
- Kącik Kulinarny – s. 13***
- Migawkowo z życia szkoły – s. 15***



PEESKA, CZYLI OD REDAKCJI

P.S.1. Od kilku lat mówi się coraz częściej i głośniejsz o zmianach klimatu Ziemi spowodowanych wzrostem stężenia dwutlenku węgla w atmosferze. Naukowcy straszą nas ociepleniem, którego skutkami mają być susze, huragany, katastrofalne ulewki i powodzie. Póki co zmiany klimatyczne dają nam się we znaki, zamiast mroźnej i śnieżnej zimy mamy deszcz, wiatr i temperatury oscylujące wokół 10 stopni Celsjusza. Czy to już naprawdę koniec ze śnieżnymi zabawami, lepieniem bałwana, sankowym szaleństwem???

P.S. 2. *Są rzeczy znane i nieznanie, a pomiędzy nimi drzwi* - William Blake

Te same drzwi mogą zaprowadzić Cię do zupełnie innego pomieszczenia, domu, świata... Możesz przez wizjer podejrzec, co też za nimi się kryje... Jednak wtedy nigdy w pełni nie doświadczysz tego, co za nimi się dzieje. Możesz też odważnie i śmiało otworzyć je na oścież, aby z uśmiechem i dziarsko podniesioną głową przekroczyć ich próg. Czy warto, zapytasz...? Jeśli nie spróbujesz, nigdy tego się nie dowiesz!
Za tymi drzwiami jest Twoje życie...

P.S.3. Międzynarodowy Dzień Pizzy obchodzimy 9 lutego. I choć wszystkim potrawa ta kojarzy się przede wszystkim z kuchnią włoską, to nie wywodzi się z tej kultury. Pizza uchodzi za kultową potrawę kuchni włoskiej. Tymczasem pierwsze dania tego typu zaczęli serwować nie Rzymianie, a starożytni Grecy. Wprawdzie pieczony placek polany oliwą i zapiekany z ziołami serwowano na terenie Italii, jednak oficjalnie to Grecy są autorami tego niezwykłego przysmaku. Dziś pizza w Polsce jest bardzo popularna i dostępna praktycznie wszędzie. A Wy jaką najbardziej lubicie?

Klik

Chcesz zadać nam pytanie, skomentować jakiś artykuł, wypowiedzieć się?

Napisz do nas

Nasz e-mail : gazetka2017@wp.pl

FERIE BEZ ŚNIEGU, TO NADAL FERIE

Ferie zimowe to dwutygodniowa przerwa od szkoły i związanych z nią obowiązków. Warto więc wykorzystać je mądrze, aby wrócić do szkoły z naładowanymi bateriami. Zrelaksować się, spędzić czas z rodziną, ale także poświęcić trochę czasu dla siebie. Warto pamiętać, aby jadąc w góry na narty uważać na siebie i przestrzegać zasad bezpieczeństwa.

Nie wyjeżdżasz na ferie? Nie martw się, wcale nie będziesz się nudzić. Nasze miasto proponuje wiele rozrywek i sposobów na miłe spędzenie czasu. Zachęcam do uczęszczania na warsztaty: wokalne, plastyczne, muzyczne, grafiki, taneczne lub modelarskie, aby rozwijać twórczość własną. Natomiast miłośnikom sportu proponuję otwarte treningi z zakresu lekkiej atletyki, koszykówkę, tenis stołowy lub treningi karate Kyokushin. Dla spragnionych zabawy też się coś znajdzie, na przykład bal karnawałowy. Aby sprawdzić dokładny plan zajęć na ferie zapraszam na stronę www.swinoujskie.info - kalendarz wydarzeń podczas ferii zimowych 2020.

Jak widać bez śniegu też się da, jednak jeśli ktoś lubi sporty zimowe może pojechać na lodowisko do Heringsdorfu, podczas ferii wstęp wolny, opłata jedynie za wypożyczenie łyżew. Życzę wam miłych bezpiecznych i ciekawych ferii.

J.K.



Taka zima, że aż wiosna ...

MORSOWANIE TO SZALEŃSTWO CZY DBANIE O ZDROWIE?



Coraz więcej ludzi zaczyna morsować - czyli kąpią się w morzu lub ewentualnie w jeziorze przez cały rok. Jedną z takich osób jest uczennica naszej szkoły Weronika Grygowska, która podzieliła się swoimi doświadczeniami. Po co to robią? Czy nie marzną? Przeczytajcie ten artykuł i poznajcie odpowiedzi na te i inne pytania.

Ludzie zaczynają morsować, aby zahartować organizm, wzmocnić odporność i w konsekwencji ustrzec się zimowych infekcji. Przeciwwzpalne działanie zimna zostało naukowo udowodnione, co za tym idzie redukowane są stany zapalne w schorzeniach związanych z ruchem. Dodatkowo organizm morsa z paromiesięcznym stażem wolniej się wychładza w innych okolicznościach. Morsy zapewniają, że nie marzną. Łatwiej zanurzyć się zimą w Bałtyku niż latem, gdy różnica temperatury powietrza i wody jest zdecydowanie większa. Zimno jest jedynie w momencie

zrzucania zimowej kurtki i rozbierania się do kostiumu.

Czy morsowanie niesie za sobą jakieś niebezpieczeństwa? Jeśli postępujemy nierozważnie, czyli zbyt szybko się zanurzamy, nie słuchamy swojego organizmu i nie przestrzegamy innych ważnych zasad (są one wymienione w późniejszych akapitach) to morsowanie może nam zaszkodzić. Najbardziej niebezpieczny jest tak zwany lodowy szok oraz atak serca spowodowany zbyt szybką zmianą temperatury.

- Weroniko, skąd pomysł, aby morsować?
- Już jako dziecko chciałam zacząć morsować, lecz mama uznała to za niebezpieczne, bała się o mnie. Jak to mama. Rok temu byłam z tatą na ceremonii, gdzie został uznany za honorowego dawcę krwi był tam z nami jego kolega, który już morsował. To on nas zaprosił, kupiliśmy buty i już następnego weszliśmy do wody. Spodobało się nam to tak, że robimy to już drugi rok. Udało nam się przekonać do tego całą rodzinę, czyli: moją młodszą siostrę i mamę. Nawet, gdy w święta odwiedzili nas krewni, to również weszli z nami do morza. Zazwyczaj morsuję z grupą. Nigdy nie robiłam tego sama, głównie ze względów bezpieczeństwa. Morsujący ludzie są tak cudowni, że szkoda nie spędzać z nimi czasu.
- Jak często wchodzisz do wody?
- Mój tata chodzi co najmniej dwa razy w tygodniu, ja zazwyczaj wchodzę raz w tygodniu, ale ostatnio z powodu problemów zdrowotnym musiałam odpuścić.
- Co daje Ci morsowanie?
- Mnie osobiście daje bardzo dobre samopoczucie, jest to bardzo przyjemne. W dodatku jest to bardzo dobre dla naszego organizmu, poza tym pomaga w odchudzaniu. Różne osoby różnie reagują na zimną wodę. Niektórzy reagują drgawkami. Nie chodzi tu o wytrzymałość organizmu, lecz o poziom tłuszczu, im jest go mniej, tym częściej występują drgawki. Latem dużo trudniej wejść do wody.



Masz ochotę zostać morsmem? Po pierwsze nigdy nie rób tego sam! Zawsze weź kogoś ze sobą na plażę, nawet gdyby ta osoba miała poczekać na was na brzegu. Szczególnie zimą potrzebne są specjalne buty i rękawice z neoprenu. Są one dostępne w popularnych sklepach sportowych, w różnym przedziale cenowym. Im grubsza warstwa materiału, tym większy koszt. Nie zapominaj też o czapce oraz nie mocz głowy! Przez kończyny tracimy najwięcej ciepła. Najlepiej nie przestawać kąpać się po wakacjach i w ten sposób płynnie przejść z letnich kąpeli do morsowania. Przed wejściem do morza trzeba koniecznie wykonać rozgrzewkę angażującą całe ciało. Istnieje przelicznik mówiący, że w morzu powinniśmy spędzać tyle czasu, ile wskazuje temperatura wody (2°C to 2 min w wodzie). Po wyjściu trzeba się dokładnie osuszyć i szybko ubrać. Warto napić się ciepłej herbaty, a jeśli nie będziecie mogli rozgrzać się, to w domu można wejść pod ciepły prysznic.

Praktycznie każdy może morsować, nawet kilkuletnie dzieci, są jednak pewne przeciwwskazania między innymi niewydolność układu krążenia, nadciśnienie tętnicze, epilepsja oraz borelioza. Jeśli będąc w wodzie poczujecie się źle czy dziwnie, należy bezzwłocznie wyjść. Każdy organizm jest inny i inaczej reaguje na niskie temperatury. Dlatego uważajcie na siebie i morsujcie z głową!

Julia Kula



SZCZEGÓLNY DZIEŃ DLA KOCHAJĄCYCH I ZAKOCHANYCH

Podobno współczesne obchody dnia świętego Walentego wywodzą się zarówno ze starożytnej tradycji chrześcijańskiej, jak i rzymskiej. Zgodnie z jedną legendą, walentynki pochodzą od starożytnego święta nazywanego Lupercalia - uroczystości z okazji płodności, które obchodzono 15 lutego. Nadejście chrześcijaństwa do Europy spowodowało, że zamieniono Lupercalię w chrześcijańskie święto ku czci świętego Walentego, rzymskiego męczennika, który żył w III wieku i ustanowiono jego obchodzenie dzień wcześniej, 14 lutego.

Tradycje związane z walentynkami pozostały do dzisiaj. Tak jak w XXVII-wiecznej Europie obdarowujemy ukochanych drobnymi upominkami, by przypomnieć im jak ważni są dla nas i jak wdzięczni jesteśmy za ich obecność naszym życiu. Mimo pozytywnej aury tego święta ma ono wielu przeciwników. Sądzą, że Święto Zakochanych przypomina



im o ich samotności, a wszechobecne nawiązania do tego święta, czy to w telewizji czy sklepach, przyprawiają ich o mdłości. Jednak pamiętajmy, że status związkowy nie określa przecież naszej wartości. Zapominamy, że Walentynki możemy też obchodzić nie będąc zakochanym. Czas ten warto spędzić z przyjaciółmi, rodziną czy choćby z naszym zwierzątkiem domowym.

Jednak przeciwnicy Walentynek mają słuszność wypominając komercyjne i konsumpcjonistyczne nastawienie tego święta. Walentynki są wykorzystywane przez biznes i media do przełamania zastoju w handlu pomiędzy Bożym Narodzeniem a Wielkanocą. Święto to napędza rynek. Ludzie pragną sprawić przyjemność drugiej połówce poprzez prezenty w postaci słodyczy, drogiej kolacji, biżuterii czy innych bardziej wymyślnych upominków. Firmy dobrze zdają sobie z tego sprawę, więc w lutym sklepy wprowadzają walentynkowe kolekcje i edycje przez co nakładają większy nacisk na ludzi, by obchodzić Walentynki, kupując ich produkty. Jednak nie warto wpierać konsumpcjonizmu i marnować pieniędzy na bezwartościowe i nie zawsze trafione prezenty. Czasami symboliczny bukiet róż i sama bliskość drugiej osoby w zupełności wystarczy.

Ola Lech



MADZIA W PODRÓŻY – GRUZJA

Gruzja, czyli kraj leżący nad Morzem Czarnym, jest atrakcyjna dla Polaków nie tylko ze względu na unikalną przyrodę, zabytki czy pyszne jedzenie, ale także ze względu na bardzo tanie loty. Do Kutaisi czy Tbilisi z wielu lotnisk w naszym kraju dolecimy już w cenie 140zł! Czy to wystarczyło żeby zachęcić Was do odwiedzenia tego pięknego kraju? Jeśli odpowiedź brzmi nie, to zapraszam Was do dalszej części artykułu!



W większości przypadków pierwszym krokiem w przygodzie z Gruzją będzie Tbilisi, Batumi lub Kutaisi. Tbilisi jest stolicą kraju, a jak wiadomo stolica zawsze jest warta zobaczenia, mimo tego, że zazwyczaj jest to zupełnie inne doświadczenie niż reszta kraju. Jeśli znajdziecie się w tym mieście to zdecydowanie nie możecie pominąć twierdzy Narikala znajdującej się na wzgórzu, z którego rozpościera się piękny widok na miasto. Forteca powstała w IV wieku, jednak później została znacznie rozbudowana (największy wpływ na to miały plemiona mongolskie zajmujące ten teren w średniowieczu). Jeżeli chcielibyście zagłębić się w historię Gruzji to idealnym miejscem do tego będzie Muzeum Narodowe w którym można zobaczyć eksponaty z początków osadnictwa na tym terenie oraz z czasów nam aktualnych. Kiedy pomyślicie o tym kaukaskim kraju to pewnie w głowie pojawi Wam się obraz gór z monastyrami na szczytach. Jest to bardzo dobre skojarzenie! W okolicach samej stolicy znajdziecie ich wiele, a do tych najpopularniejszych należą: Monastyr Dźwari czy Samtavro Monastery. Tbilisi jest najlepszą bazą wypadową dla osób uwielbiających górskie

wędrówki. Na północ od tego miasta znajduje się miejscowość Mkinvartsveri, czyli dawne Kazbegi. Jak sama nazwa wskazuje jest to miejscowość u podnóża góry Kazbek, czyli jednego z najpopularniejszych pięciotysięczników dla przybyszów z Europy. Wiele organizacji urządza wyprawy na szczyt, jednak należy pamiętać, że jest to ciężkie przedsięwzięcie i nie jest polecane dla początkujących wspinaczy. W Tuszetii, czyli krainie gór, przełęcz i łąk można odpocząć od całego tego zgiełku wielkich miast. Nie znajdziemy tu żadnych wielkich hoteli czy tłumu turystów.



Tuszetia to idealne miejsce do odpoczynku w otoczeniu natury. Z tego powodu w tej krainie można znaleźć wiele tras do trekkingu lub wziąć udział w wyprawie konnej, podczas której w ciągu dnia ogląda się wzniesienia z grzbietu, a wieczorem uczestniczy w licznych suprach, czyli gruzińskich ucztach. Jeżeli już jesteśmy przy jedzeniu, to Gruzja jest istnym niebem dla smakoszy! Swoje podniebienia zadowolą tutaj zarówno mięsożercy jak i osoby wolące jeść rośliny. Stoły w tym miejscu świata zawsze są zastawione milionem produktów. Do tradycyjnych dań należą chaczapuri (którego wersji jest tyle, że aż ciężko zliczyć) i chinkali, czyli pierożki z bulionem w środku. Popularnymi napojami są tu gruzińskie oranżady, wina z okolicznych winnic oraz czacza. Ten ostatni jest wysokoprocentowym alkoholem, który jest nieodłącznym elementem każdej supry. Jeżeli jesteście niepijący mówcie szybko, że jesteście chorzy! Inaczej źle się to dla was skończy (oczywiście dla osób pełnoletnich). Jeżeli od gór wolicie morze, to polecam udać się na zachód Gruzji. Tutaj turystów w większości przyciąga



Batumi. Jest to miasto które albo się kocha, albo nienawidzi. Niektórzy szybko z niego uciekają porównując je do Las Vegas, a pozostali całkowicie wczuwają się w klimat. Jest to stolica Adżarii, która jest jedynym regionem Gruzji z klimatem tropikalnym. Warto więc wybrać się do tamtejszego ogrodu botanicznego, by zapoznać się z unikalną florą i fauną. Jednak dla fanów wyżej położonych miejsc w Adżarii także znajduje się pasmo górskie. Nie jest może ono tak spektakularne jak na północnym-wschodzie kraju, ale co roku przyciąga rzeszę turystów. W tym miejscu warto zatrzymać się na chwilę przy murach fortecy w Gonio. Jest to bardzo dobrze zachowany obiekt, gdzie od kilku lat pracują polscy archeologowie oraz konserwatorzy zabytków. Dla fanów natury znajduje się tu jeden z najpiękniejszych wodospadów w okolicy. Można go oglądać w Makhuntseti. Adżaria słynie także z produkcji wysokiej jakości wina, które można degustować oraz zakupić w lokalnych winiarniach.

Gruzja jest fantastycznym krajem na pierwszą, dalszą podróż. Jest łatwa do zwiedzania oraz bardzo ciekawa. Mimo jej popularności nadal nie jest odkryta w pełni. Może warto pojechać i przekonać się samemu?

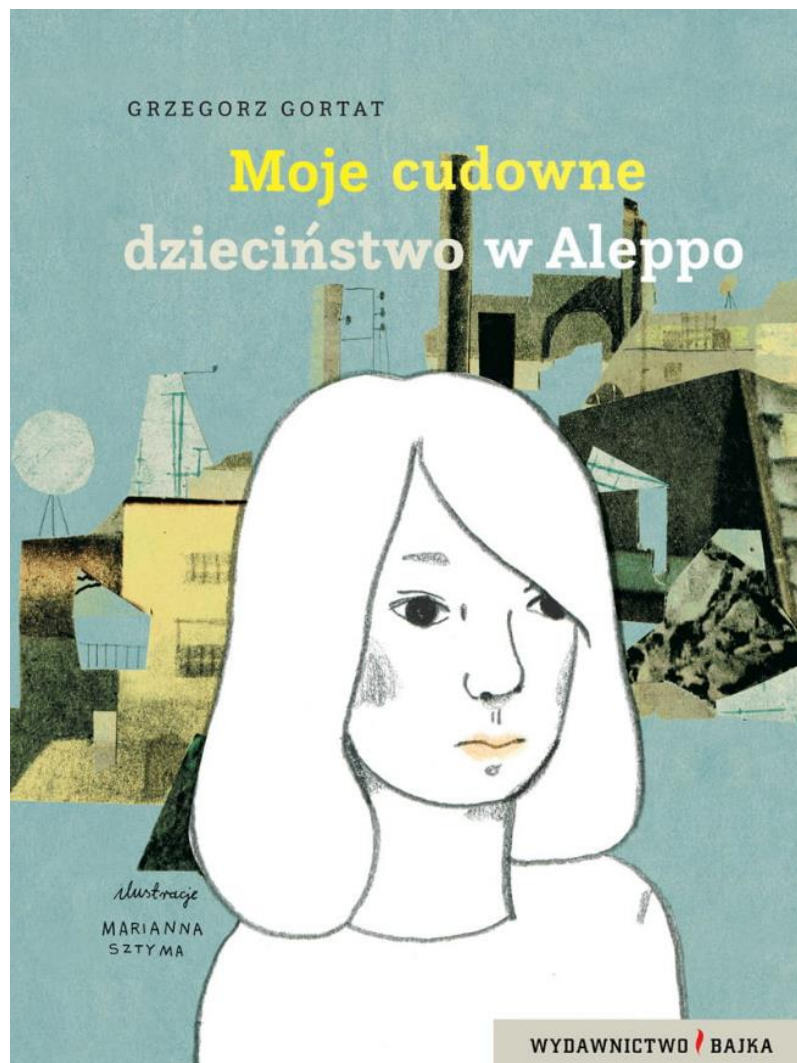
Madzia

WARTO PRZECZYTAĆ

"**Moje cudowne dzieciństwo w Aleppo**" to ilustrowana powieść przedstawiająca życie rodziny w centrum konfliktu zbrojnego w Syrii. Zdarzenia i krótkie opowieści relacjonuje ośmioletnia Jasmin, dla której wojna oznaczała, że musi dorosnąć szybciej niż zwykłe osoby w jej wieku. Tam dla dzieci codziennością jest zasada, by nie oddalać się zbyt od domu, ponieważ w każdej chwili mogą nadlecieć bombowce. W książce jest wiele sytuacji, które dla osób mieszkających w Syrii są codziennością np. ciągły lęk i strach o życie swoich najbliższych. Tę historię przeczytałam w ciągu jednego dnia, z krótkimi przerwami, ponieważ opisane tam zdarzenia poruszały mnie do głębi. Książka napisana jest prostym językiem, nie ma wielu stron, ale zawarty w niej przekaz jest ogromny. Radzę przeczytać ją w dzień wolny, bez żadnych codziennych obowiązków związanych ze szkołą bądź pracą. Cały dochód ze sprzedaży tych książek został przekazany Polskiej Akcji Humanitarnej na pomoc w Syrii.



Agata



MADZIA RECENZUJE – 1917



„1917” jest najnowszym filmem Sama Mendesa, czyli brytyjskiego reżysera, który odpowiedzialny jest za takie filmy jak „American Beauty”, czy 2 odsłony Jamesa Bonda: „Skyfall” i „Spectre”. Tym razem jednak filmowiec bierze się za ciężki temat jakim jest Pierwsza Wojna Światowa. Co trudniejsze, twórcy postanowili zrobić film w formie jednego ujęcia, czyli tak, aby sprawiał wrażenie nakręconego i zmontowanego bez cięć. „1917” jest zdobywcą dwóch najważniejszych Złotych Globów, czyli za reżyserkę i za najlepszy dramat. Patrząc po opiniach specjalistów jest on także jednym z „pewniaków” Oscarowych i najprawdopodobniej to właśnie

w ręce producentów tego obrazu wpadnie nagroda za najlepszy film na rozdaniu Oscarów 2020. Co jednak ja sędzę o tym dziele, dowiedcie się z dalszej części recenzji.

Fabułę tego filmu można streścić w kilku zdaniach, a mianowicie: dwóch szeregowych wyrusza wraz z listem w poszukiwaniu przełożonego innego batalionu. Jest to o tyle ważne, gdyż w liście znajduje się rozkaz wstrzymania ataku, w którego skutku może zginąć ponad 1600 brytyjskich żołnierzy. Dramaturgii dodaje fakt, że wśród nich znajduje się brat jednego z szeregowych. Jak widać z opisu fabuły jest to kino drogi, jednak nie takie do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni (czyli powolna, statyczna historia), a pełne emocji i napięcia związanego z presją czasu ciężącą nad bohaterami. Całość filmu w odbiorze byłaby zupełnie inna, gdyby za zdjęcia nie odpowiadał Roger Deakins. Jest to jeden z moich ulubionych operatorów i mogę oficjalnie powiedzieć, że jeżeli nie dostanie w tym roku Nagrody Akademii Filmowej za zdjęcia do „1917”, to ja nie wiem czego komisja oczekuje. Praca operatorska w tym filmie to złoto! Dawno nie widziałam w nowszych filmach tak pięknej pracy kamerą, światłem czy kolorami jak tutaj. Do moich ulubionych scen w filmie, gdzie widać te elementy należą: scena w opuszczonym mieście, które oświetlane jest tylko światłem wybuchów i ognia na palących się budynkach, jest to istny majstersztyk - jeżeli chodzi o zdjęcia, drugą sceną jest ta, którą możemy oglądać w trailerze, w której bohater grany przez George’a Mackay’a biegnie wzdłuż okopów otoczony wybuchami. Jak już jesteśmy przy tym aktorze, to warto zaznaczyć, że wykreował fenomenalną postać. Wcześniej znałam go jedynie z filmu „Captain Fantastic”, gdzie podobał mi się, jednak dopiero tutaj

mógł w pełni rozwinąć skrzydła. Bardzo smuci mnie fakt braku nominacji dla Mackay'a do najważniejszych nagród, zwłaszcza, że jest to spowodowane prawdopodobnie tym, że jego nazwisko nie jest jeszcze tak rozpoznawalne jak DiCaprio czy Phoenix. Dobrze towarzyszy mu Dean-Charles Chapman, znany z serialu „Gra o Tron”. W filmie widać chemię między tymi bohaterami i bardzo miło się na nich patrzy. Wnoszą oni także coś nowego do świata filmowego, gdyż w końcu na wielkim ekranie widnieją nowe twarze. Poza dwoma głównymi bohaterami swoje epizody dostały także gwiazdy światowego formatu jak: Colin Firth, Benedict Cumberbatch czy Richard Madden, jednak możemy ich oglądać zaledwie około 5 minut. Na wyróżnienie z tej grupy zasługuje przede wszystkim Andrew Scott, który wypada genialnie, a jego postać wprowadza trochę rozluźnienia w całej historii. Przez cały czas trwania filmu towarzyszy nam bardzo dobrze zgrana z obrazem muzyka. Mimo tego, że prawie pewne jest to, że na Oscarach nagrodę w tej kategorii zgarnie „Joker”, to ja do końca będę trzymać kciuki za „1917”. Z powodu tego elementu polecam Wam wybrać się na ten film do kina z dobrym dźwiękiem, gdyż szmer i szumy mogą dużo odjąć z ostatecznego odbioru filmu.

Liczę na to, że „1917” na rozdaniu Oscarów rozbije bank idąc w ślady Złotych Globów. Jest to bardzo dobry wojenny film, w którym w końcu romans nie przyćmiewa historii! Polecam go obejrzeć szczególnie w kinie, gdyż tych scen batalistycznych żaden odbiornik w domu nie odda tak dobrze jak ekran!

Magdalena Kimel



Kącik kulinarny



Dziś mam dla was przepis na nie tylko walentynkowy deser. Przed wami tort bezowy!

Składniki:

Beza

- 6 białek
- 300g cukru
- 2 łyżki cukru brązowego
- 1 łyżeczka octu
- szczypta soli

Krem

- 300ml śmietany 30%
- 1 opakowanie serka mascarpone
- 2 śmietan-fix
- szczypta cukru pudru

Składniki ubić aż masa będzie się błyszczeć, następnie wyłożyć na prostokątną blachę. Piec 5 minut w 180°C a następnie w 150°C przez 90 minut.

Podane składniki należy zmiksować

Upieczoną bezę przekroić na pół, jedną część posmarować kremem. Na tej warstwie można ułożyć owoce (najlepiej leśne bądź cytrusy). Nakryć drugą połową bezy.

Smacznego!

Julia Kula





MIGAWKOWO Z ŻYCIA SZKOŁY







